

W 1986 r. odbyły się potężne demonstracje w Saarbrücken przeciw budowie przez Francuzów elektrowni atomowej po drugiej stronie granicy. Nikt jednak nie interpretował tych demonstracji jako przejawu dawnej wrogości między Francją i Niemcami.

Myślę, że ewentualne przyszłe zadrażnienia, trudności i sprzeczności interesów, jakie wystąpią w stosunkach między Polską i Niemcami, będą dotyczyć nowych spraw, nowej sytuacji po obu stronach Odry i Nysy i już nie zakwestionują pojednania, jakie dokonało się między dwoma dawniej wrogimi wobec siebie społeczeństwami. Traktat polsko-niemiecki z 1991 r. powstał po to, by rozwijać współpracę i dobrosąsiedzkie stosunki oraz regulować w sposób pokojowy i drogą kompromisów problemy, jakie przyniesie przyszłość.

ANDRZEJ KWILECKI

„POJEDNANIE” — CZY TO WŁAŚCIWA KATEGORIA W ODNIESIENIU DO POLSKO-NIEMIECKIEGO PARTNERSTWA SZKÓŁ?

Ważnym dniem w stosunkach między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec stał się 17 czerwca 1991 r.; podpisano wówczas Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. W Traktacie tym zawarto zasadniczą myśl dotyczącą rozwoju stosunków między obu państwami i społeczeństwami, którą premier Mazowiecki i kanclerz Kohl tak oto sformułowali we Wspólnym Oświadczeniu podpisanym 14 listopada 1989 r.: „Stosunki między ludźmi rozwinęły się szybciej i bardziej wszechstronnie niż między obu państwami”.

Preambuła Traktatu powołuje się wyraźnie na znaczącą rolę czynnika ludzkiego w rozwoju stosunków między państwami. Umawiające się strony stwierdzają bowiem, iż są „głęboko przekonane, że urzeczywistniając żywione od dawna przez ich Narody pragnienie porozumienia i pojednania, wnoszą ważki wkład w zachowanie pokoju w Europie”. Jest swoistym *novum* w historii polityki międzynarodowej, iż u schyłku tak obfitującego w wojny stulecia, w którym miały miejsce dwie wojny światowe, wywołane przez Niemcy pod rządami monarchicznymi i dyktatorskimi, jednostki lub narody wywierają nacisk na swe demokratycznie wybrane rządy, domagając się zawarcia układów o przyjaźni, aby przywrócić trwały porządek pokojowy oparty na prawach człowieka i demokracji. Narody i jednostki łączą się tu niejako w jednym wspólnym akcie woli, chcąc ażeby ich rządy na bazie suwerenności narodowej i demokracji uczyniły pokój pewniejszym. Można odnieść wrażenie, jak gdyby wywodząca się od Hobbesa i Locka teoria umowy społecznej, po raz pierwszy znalazła zastosowanie w odniesieniu do stosunków między dwoma sąsiadującymi narodami. To właśnie dzień 17 czerwca 1991 r. przyniósł nam w prezencie Traktat, w którym idea prawa międzynarodowego może święcić swój nowy tryumf, otwierając ogólnoeuropejski wiek narodów. Traktat ten stanie się wzorem dla innych państw w dalszym procesie jednoczenia się Europy.

Umowa o polsko-niemieckiej instytucji młodzieżowej wchodząca w skład tego obszernego Traktatu, powołuje się we wstępie wyraźnie na Umowę między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec z 10 listopada 1989 r. o wymianie młodzieży. Zostały w niej ustalone podstawy instytucji młodzieżowej; we wstępie tejże umowy znajdujemy następującą myśl na temat pojednania: tragiczne doświadczenia najnowszej historii oraz fakt posiadania wspólnej historii sprawiają, iż współpraca i porozumienie stają się nieodzowne. I jedno i drugie służyć ma pojednaniu między Niemcami i Polakami.

Podwójne znaczenie pojęcia „pojednanie”

Jeśli chcemy przyjrzeć się temu, na co musi zwracać uwagę szkoła przy rozwijaniu i realizowaniu partnerstwa szkół, aby przyczynić się także do „pojednania”, wówczas musimy zinterpretować to pojęcie w kontekście, w jakim ono występuje. Zarówno w samym Traktacie, jak i w przemówieniach obu szefów rządów zawartych jest szereg wskazań, które uświadamiają w sumie jedno, iż pojęcie „pojednanie” stosowane jest w podwójnym znaczeniu:

- a) jako rezultat wymiany,
- b) jako imperatyw moralny w obliczu „bolesnych rozdziałów przeszłości” (pierwsze zdanie preambuły Traktatu).

„Pojednanie” jako dydaktyczna kategoria wychowania politycznego

Z punktu widzenia Nadrenii-Palatynatu rozwijanie partnerstwa szkół należy tak samo do powinności szkoły, jak nauczanie. Tutaj — jak wszędzie w szkole — realizuje się wychowanie polityczne w wąskim i szerokim tego słowa znaczeniu; stanowi ono dla nas jedną z konstytutywnych zasad szkolnictwa. Z uwagi na „podwójne znaczenie pojęcia pojednanie” wylaniają się dwie podstawowe kwestie, które należy wyjaśnić, aby odpowiedzieć na pytanie, czy „pojednanie” jest w sensie wychowania politycznego właściwą kategorią w odniesieniu do niemiecko-polskiego partnerstwa szkół:

- 1) czy pojednanie może być rezultatem wymiany?
- 2) czy pojednanie może być rezultatem wychowania w duchu moralnego imperatywu w obliczu „bolesnych rozdziałów”... przeszłości?

Pojednanie jako rezultat wymiany

Bez przesady możemy z dumą stwierdzić, że Nadrenia-Palatynat w ramach swoich uprawnień w zakresie działalności kulturalnej, odgrywa w Niemczech pionierską rolę, jeśli chodzi o zainicjowanie i doprowadzenie do skutku partnerstwa z polskimi szkołami. Unaocznia to nasza wystawa *Z obcych staliśmy się przyjaciółmi — 10 lat współpracy między szkołami Nadrenii-Palatynatu i Polski*, wystawa, która od 18 październi-

ka 1991 r. będzie pokazywana także w kilku większych miastach w Polsce. Tajemnica sukcesu tego przedsięwzięcia polega z pewnością w głównej mierze na tym, że wszystkie partie reprezentowane w *Landtagu Nadrenii-Palatynatu*, niezależnie od dzielących je różnic politycznych, od samego początku przypisywały i nadal przypisują wysoką rangę rozwijaniu i popieraniu partnerstwa ze szkołami w Polsce. Składa się na to jeszcze jedna okoliczność: w sensie prawa szkolnego, o zrealizowanie tego zadania, o zainicjowanie, skoordynowanie i finansowe zabezpieczenie partnerstwa szkół (przy współfinansowaniu od 1988 r. *Robert-Bosch-Stiftung* i *Pädagogische Austauschdienst*) zatroszczyły się władze szkolne. Do bogatego programu wymiany rządu krajowego Nadrenii-Palatynatu w zakresie rozwoju stosunków z Polską należą: opieka nad partnerstwem szkół, realizacja niemiecko-polskich seminariów dla nauczycieli i uczniów oraz konkursów uczniowskich, współpraca z *Europa-Union* przy intensywnym rozwijaniu międzynarodowych seminariów dla nauczycieli i uczniów, wymiana nauczycieli między partnerskimi szkołami, jak również długofalowy program dla praktykantów studiów germanistycznych w celu popierania języka polskiego z jednej strony i przekazywania wiedzy pedagogicznej w zakresie dydaktyki języków obcych z drugiej strony. Z uwagi na szczególne znaczenie tej kwestii, urzędujący od 21 kwietnia 1991 r. nowy rząd krajowy *SPD/FDP* planuje zintensyfikowanie i dalsze rozbudowanie tego szczególnego aspektu polityki oświatowej i kulturalnej Nadrenii-Palatynatu.

Jesteśmy zasadniczo przekonani o tym, iż właśnie w zrastającej się Europie każda szkoła powinna zająć się rozwijaniem partnerstwa z co najmniej dwoma szkołami innego kraju Europy lub w ramach partnerstwa zaoceanicznego ze szkołami USA i (lub) Kanady. Kto pragnie obecnie odpowiedzialnie wychowywać młode pokolenie dla przyszłości, dla pokojowego świata, ten musi już w szkole wychowywać młodych ludzi w duchu praw człowieka (tzn. do wzajemnego poszanowania i akceptowania, do wolności i tolerancji, jak też do solidarności i udziału we wszystkich sprawach, jakie trzeba rozstrzygać między ludźmi, albowiem państwo lub społeczeństwo, tu i ówdzie, świadomie zrezygnowało z wiążącego uregulowania kwestii ochrony indywidualnej wolności człowieka).

Tego typu neutralne pod względem partyjno-politycznym — lecz nie pod względem systemu wartości — wychowanie, odpowiada zasadom pluralizmu w społeczeństwie otwartym. Jest to wychowanie nie nastawione na dominację jakiejś określonej wartości (np. wolności czy solidarności), ani też wychowanie integralistyczne. Od wszystkich jednakże, którzy kształtują życie szkoły oczekuje się, że np. w trakcie obcowania uczniów i nauczycieli, poprzez sam styl wychowania, zostaną wydobyte możliwie wszystkie te wartości, do których przestrzegania zobowiązuje nasza konstytucja każdego, kto jest odpowiedzialny za wychowanie w szkole.

Wychowanie w duchu poszanowania praw człowieka jako istotny składnik obcowania nauczycieli i uczniów, jak również rodzaj i sposób postrzegania i omawiania w szkole rzeczywistości społecznej, rzutuje później na obcowanie z cudzoziemcami we własnym kraju i naturalnie w krajach sąsiednich. Przy okazji takich spotkań chodzi nam o to, aby młodzi ludzie nauczyli się odkrywać w sobie najpierw człowieka, by móc potem nawiązywać przyjaźnie. I to jest właśnie głównym celem

każdego partnerstwa szkół pojmowanego jako wymiana oraz spotkanie uczniów i nauczycieli. Chodzi o to, aby nauczyć się doświadczenia innych — jako ludzi, jako jednostki, aby odbierać przychylnie własne podobieństwa, aby dostrzegać jak zbliżone są zainteresowania, cele i plany życiowe. Każde partnerstwo szkół powinno kształtować ten niezagospodarowany dotąd obszar zainteresowań i celów, który jako obszar wspólnych własności ludzkich, może stać się punktem wyjścia do nawiązania dialogu; on jest bowiem ważniejszy niż uwarunkowane narodowo uprzedzenia, obrazy wroga czy wiadomości upowszechniane obecnie w książkach historycznych lub też informacje o obcokrajowcach przekazywane przez *mas media*. Innymi słowy: partnerstwo szkół musi stworzyć młodym ludziom szansę, aby w „gmatwaninie” i „gąszczu” wewnętrznie przeżywanych obrazów świata, mogli się odnaleźć w tej najlepszej sferze człowieczeństwa.

Skoro jest tutaj mowa o „najlepszej sferze człowieczeństwa”, to może powstać wrażenie, jakby wszystkie spotkania dało się zredukować do spraw ogólnoludzkich... Nie! Gdyż wówczas nie byłoby to wcale spotkanie młodych ludzi różnych narodowości. Przeciwnie: byłoby czystym zarozumiałstwem sądzić, że spotkania są pozbawione wcześniejszych uprzedzeń, takie uprzedzenia są bowiem wciąż także elementami samopotwierdzania się we własnej grupie, są elementami regulującymi zachowanie w stosunku do obcej grupy. Toteż, jeśli ktoś chce nawiązać kontakt z innym krajem i jego mieszkańcami, ten potrzebuje wiedzy o stereotypach tejże obcej grupy. Dopiero wówczas będzie mógł tych ludzi szczególnie dobrze rozumieć, poważać i okazywać cierpliwość oraz ogromną wrażliwość we wszystkich kontrowersyjnych kwestiach.

W Nadrenii-Palatynacie można wyodrębnić kilka modeli pedagogicznych, które odgrywają znaczącą rolę przy organizowaniu spotkań. Zwłaszcza model rozwijania empatii jest w tej mierze bardzo przydatny. Wymaga to umiejętności wniknięcia, wręcz wczucia się w drugą osobę. Aby być zdolnym do empatii, konieczna jest wiedza na temat wydarzeń społecznych i historycznych, które złożyły się na tożsamość naszego partnera z sąsiedniego kraju, i które tym samym określiły jego świadomość i postawę wobec naszego narodu. W istocie chodzi o to, aby nauczyć się spoglądać na świat — przede wszystkim własny — oczyma partnera.

Naturalnie jest to często długi, ale z reguły owocny proces. Jak wiadomo w ten sposób rozwijają się przyjaźnie. A jeśli już raz się zawiązą, wówczas stanowią mocną podstawę dla otwartych, autentycznych rozmów i dyskusji — o wszystkim, także o tym, co dotychczas było powodem konfliktów i uprzedzeń między partnerami. Oznacza to, że poprzez partnerstwo szkół nie można osiągnąć samego zlikwidowania uprzedzeń, w sensie „całkowitego pozbycia się ich” lub ignorowania; jednakże zrozumienie istoty występowania mechanizmu tworzenia się oraz oddziaływania uprzedzeń na zachowanie wobec obcej grupy, sprzyja zainteresowaniu partnerem i krajem, w którym on żyje. Jako że tylko ten, kto zna stereotypy i ich powstawanie, może nauczyć się „postrzegać innych sercem” — jak ujął to Saint-Exupéry. Drugą osobę ocenia się wtedy właśnie jako człowieka, w jego historycznych, społecznych i osobistych uwarunkowaniach. Do tego dochodzi wreszcie jeszcze jedna korzyść: szacunek dla wszystkich osiągnięć innego narodu, a ponadto korygowanie zbyt pochopnie podjętych sądów.

Stąd też szkoła, wypełniając swe zadanie, ma obowiązek uczynić wszystko, aby poprzez treść i formę spotkania, zagwarantować pełne wzajemnego szacunku stosunki między partnerami, tak by z obcych stali się przyjaciółmi — najlepiej na całe życie.

Można powiedzieć, że za ideą stosunków nacechowanych wzajemnym szacunkiem kryje się wymóg uczynienia gestu pojednania. O tym, czy on zakończy się sukcesem, czy też nie, decyduje jednak z reguły w dosłownym sensie nie sam przebieg spotkania między uczniami, lecz kontakt z rodzicami po powrocie do własnego kraju. Albowiem tam właśnie formułowane są wzorce, wytworzone na podstawie własnych doświadczeń lub relacji dziadków o zachowaniu Niemców wobec Polaków lub Polaków wobec Niemców; wzorce te już od dawna stały się częścią składową ich własnego systemu wartości, pewnym szablonem wartości. Tak więc rodzice i dziadkowie są sprawdzianem, czy programy spotkań i starania o wymianę odpowiadały „dążeniu narodu do... pojednania”, czy też nie.

Stąd też podsumowując można stwierdzić, że z im większym szacunkiem wobec siebie będą układane programy wymiany, tym wcześniej będzie można ocenić ich oddziaływanie jako wkład w pojednanie między Niemcami i Polakami. Tego rodzaju spotkania uczniowskie mają na celu przede wszystkim nawiązywanie przyjaźni między młodymi Polakami i Niemcami na płaszczyźnie czysto ludzkiej. Po wtóre są one jednak także przyczynkiem do pojednania między generacją rodziców i dziadków. I w tym sensie odpowiadają bezpośrednio pragnieniu tej grupy wiekowej narodu polskiego i niemieckiego.

Pojednanie jako rezultat wychowania w duchu moralnego imperatywu w obliczu „bolesnych rozdziałów przeszłości”

„Pan nas podburzył przeciwko sobie!” — tak w obecności rodziców zaatakowała mnie jedna z uczennic podczas omawiania przebiegu spotkania w 1985 r. Był to ciężki zarzut — dla mnie bodajże najcięższy — dotąd bowiem, od niemalże czterech lat, byłem przekonany, iż jako nauczyciel i kierownik spotkań uczniowskich, wniosłem jakiś swój mały wkład do przyjaźni między młodymi ludźmi. A tu — cóż za werdykt!

Jak do tego doszło?

Na tę podróż przygotowałem swoich uczniów — jak sądziłem — dobrze w dwóch kierunkach. Z jednej strony poświęciłem sporą część przygotowań omówieniu historii stosunków niemiecko-polskich, poczynając od pierwszego rozbioru Polski. Z drugiej strony wydawało mi się szczególnie istotne, uczulić moje uczennice i uczniów na różnice w postawach wobec życia. Za szczególnie ważne uznałem polecenie uczniom, aby na podstawie licznych przykładów z okresu okupacji w czasie II wojny światowej, postarali się rozpracować — w myśl założeń empatii — jak ci Polacy, którzy w tamtych latach byli przez Niemców traktowani szczególnie okrutnie, teraz ocenialiby tych Niemców. Uzyskany w ten sposób obraz Niemca, jako barbarzyńcy w najgorszym tego słowa znaczeniu, wzmocniłem jeszcze przez wyakcentowanie różnic zachodzących

w codziennych sytuacjach. Cel mój był jasny: pragnąłem przyczynić się znacząco do pojednania między Niemcami i Polakami — A potem ten zarzut!?

Jaki więc popełniłem błąd?

1. Mój punkt widzenia był następujący: jako historyk i jako ktoś urodzony tuż po zakończeniu wojny, kto był w stanie sięgnąć pamięcią do wielu osobistych przeżyć, uważałem za niezbędne przekazać to wszystko moim uczennicom i uczniom, próbując w ten sposób wywrzeć wpływ na ich postawy.

2. Naturalnie uczennice i uczniowie ze swej strony pilnie uczestniczyli w tego rodzaju przygotowaniach. W samej Polsce wiele osób wciąż zgłaszało się do głosu, aby poprzez relacje z własnych przeżyć potwierdzić to, czego się nauczyli, mianowicie, iż między Niemcami i Polakami istnieje wiele różnic, i że należy je rozumieć z perspektywy tej czy tamtej sytuacji historycznej.

3. Inni uczniowie zaczęli jednak wcześniej przejawiać niepokój i z troską. Pytali: „Czy istnieje wina zbiorowa? Czy mamy nadal pokutować za to, co Niemcy uczynili z Polakami pod panowaniem Hitlera?” Od tego czasu wiem, iż tego rodzaju przygotowania spotkań uczniowskich, jako wychowanie w duchu moralnego imperatywu w obliczu „bolesnych rozdziałów przeszłości” nie jest właściwym środkiem, mającym służyć wspieraniu przyjaźni między Polakami i Niemcami. Pojęcie pojednania w swym pierwotnym znaczeniu nie wchodzi tu w rachubę; spotykają się tu bowiem ze sobą młodzi ludzie, którzy w swoim trzeźwym poczuciu rzeczywistości wiedzą, iż pojednać się może tylko ten, kto był zwaśniony lub kto innych ludzi poniżał, torturował lub zabijał. I jego moralnym obowiązkiem jest pojednać się z dawnymi wrogami bądź z najbliższymi tych ofiar. Wina i pojednanie są ze sobą splecione. Winy nie można dziedziczyć, toteż nie może ona wiązać moralnie następnych pokoleń nakazem pojednania. Jeśli jednak tak się dzieje, wówczas partnerstwo zostaje narażone na niebezpieczeństwo, gdyż młodzi ludzie zostają zbiorowo zepchnięci do roli sprawców i ofiar — a to utrudnia stworzenie nowego początku w stosunkach między nimi i przeszkadza w pogłębieniu przyjaźni. Cóż za paradoks: wychowanie, które nastawione jest przede wszystkim na pojednanie, grozi zduszeniem już w zarodku tego, co chce osiągnąć Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec: dobrego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy.

Dlatego też: „pojednanie” rozumiane jako oddziaływanie przez partnerstwo szkół na starszą, biorącą udział w wojnie generację można osiągnąć — w dobrym sąsiedztwie i przyjaźni między Niemcami i Polakami w Europie — na dłuższą metę tylko wtedy, gdy stworzy ono młodym ludziom drogowskazy dla wspólnej europejskiej przyszłości, na podstawie znajomości bolesnej przeszłości. Z tego powodu wszyscy muszą starać się o to, by młodzi Polacy i Niemcy nawiązali dzisiaj ze sobą dialog, ażeby jutro prowadząc polityczne dyskusje, móc rozwiązywać problemy swego czasu w warunkach pokoju.

HUBERT LUSZCZYNSKI

(Koblencja, Nadrenia-Palatynat)

Tłumaczenie: Maria Wagińska-Marzec